

Pomyłki nieomylnych

21 marca 2008

Kościół nieomylny jest. Na czele kościoła stoi nieomylny (według dogmatu z I Soboru Watykańskiego lat 1869-1870) papież. Hierarchowie kościoła najważniejsze decyzje podejmują pod natchnieniem nieomylnego (a jakże) Ducha Św. Mimo tego nagromadzenia nieomylności „niezmienna” doktryna kościoła zmienia się jak w kalejdoskopie.

W podstawowym podręczniku ks. W. Pietkuna Pt. „Dogmatyka katolicka”, wyd. przez PAX w 1954 r. czytamy: „Niemowlęta zmarłe przed chrztem św. też są pozbawione szczęścia nadprzyrodzonego i w tym sensie kościół nazywa je potępionymi. Albowiem i one miałyby udział w tym szczęściu, jeśli nie byłoby grzechu pierworodnego”. Dla takich dzieci kościół wprowadził pojęcie Otchłani, przedpiekła (Limbus Puerorum).

Dziś powtarza się, że zawsze było to tylko teoria stworzona przez św. Tomasza z Akwinu. Natomiast istnienie limbusa usankcjonował mający wartość nieomylną definicji ex cathedra „Dekret dla Greków” Soboru Florenckiego. Papież Pius VI w Konstytucji Apostolskiej „Auctorem fidei” potępia nawet synod w Pistoii za negowanie istnienia otchłani, a w konstytucji o aborcji z 1588 r. podpisanej przez Sykstusa V stwierdza się, że ofiary aborcji „wyłączone są od wizji uszczęśliwiającej”.

Nagle ni z gruszki ni z pietruszki Międzynarodowa Komisja Teologiczna 20 kwietnia 2007 r. zadecydowała, że limbus nigdy nie istniał. Wydany przez komisję dokument nie miał jednak takiej mocy wiążącej jak „Dekret dla Greków” i nic nie stoi na przeszkodzie, aby nadal wierzyć w przedpiekła jak robią chociażby członkowie Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X.

Ta „nieomylność” Kościoła to nic nowego. Wcześniej kościół zniszczył reputację niejkiej Marii Magdaleny wciskając wiernym, że jak nic była dziwką, aby nagle ogłosić, iż dupy

nie dawała, ale pomyłono ją z inną Marią. Błąd niszczy reputację biednej dziewczyny do dziś (choćby w „Pasji”).

Kolejny przykład to Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Najpierw kościół wprowadził to dziwadło do liturgii, a potem papież Jan Paweł II przyznał w 1996 r., że żadnego wniebowzięcia nie było.

Z niecierpliwością czekamy na kolejne „odkrycia” kościoła. A nuż okaże się, że Chrystus był Murzynem, a z Marii żadna panna.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)